

## *Porady ojca, psychologa*

Wybór

Pod koniec dnia zapadłem się w fotelu z pilotem w rękę, biorąc w posiadanie telewizor. Bez specjalnego planu zacząłem się oddawać tej mało ambitnej formie spędzania czasu. Skakałem po kanałach, robiąc sobie w głowie koktajl z meczu piłki nożnej, popularnych piosenek, prognozy pogody, stale powtarzających się reklam i ... i czego tam jeszcze. Na jednej ze stacji zatrzymałem się nieco dłużej prawdopodobnie zaintrygowany ekscytacją osób prowadzących dyskusję, chociaż raczej były to cztery monologi. Nie wchodząc w szczegóły burzliwa wymiana poglądów dotyczyła „wartości”. Co chwilę pojawiała się stwierdzenie „domagamy się możliwości wyboru”. Gdy słyszałem ten wykrzykiwany co chwilę „refren” w moim sercu słyszałem zgrzyt, kolejny „refren” i znowu zgrzyt...

Kocham Słowa. Słowa mają moc opisywania rzeczywistości, służąc prawdzie. Jeżeli są precyzyjne są takie prawdziwe i piękne Słowami można też rzeczywistość zakłamywać i wtedy w moim sercu zgrzytają.

Dla mnie słowa są jak osoby, żyją, przyjaźnią się, wspierają i bronią się przed unicestwieniem. Są przerażone tym, że mogłyby „utracić swój smak i nadać się tylko na wyrzucenie i podeptanie”.

I tak w moim sercu, słowo „wybór” jest blisko zaprzyjaźnione ze słowem „wolność” ono właściwie nic nie robi bez niego, chodzą jak para zakochanych, trzymając się za ręce. Rozłączając je dokonujemy na nich mordy, bo wolność to właśnie możliwość wyboru.

Parę tygodni temu zostałem zatrzymany przez policję. Poinformowano mnie, z jaką prędkością jechałem i ile będę musiał dopłacić do tej jazdy (nowy taryfikator, więc zabolalo). Moment wcześniej dokonałem wyboru.

Czy przepisy odbierają mi wolność i wybór, zabraniając jazdy z prędkością, na którą mam ochotę? Nie, one jedynie mówią, ile wolność mnie kosztuje. Żaden przepis nie może mi odebrać wolności. Rola przepisów jest służebna, powinny bronić wartości, a jeżeli nie bronią tego, co dla mnie ważne, to z całą pewnością pokazują mi „prawdę”, (kolejne słowo, które przyjaźni się z „wolnością” i „wyborem”). Prawdę o tym, ile jestem w stanie zapłacić. Jak wysoko cenię to, o co walczę.

Jestem wolny, dokonałem kolejnego drobnutkiego wyboru. Wyłączyłem telewizor i poszedłem przytulić się do żony. Zasypiałem uspokojony przekonaniem, że nikt bez mojej zgody, nie jest mi w stanie odebrać wolności.

P.S.

Wcześniej czy później każdy stanie do walki, dokonując wyboru tego, co dla niego ważne. Może trzeba będzie drogo zapłacić, obo było warto.

Jan Kuciński